

maru



TYCODNIK

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 2

Gorzów, dn. 29–5 lipca 1947 r.

Nr 25

Nasze Morze

O, jak to dobrze, mój miły Boże!
Ześ nam przywrócił to nasze morze
I to wybrzeże, skąd wczas rybacy
Ruszą co dnia do ciężkiej pracy!

Chciej więc im, Panie, ułatwić połów,
Chociażby niebo było, jak ołów!
I wróc ich zawsze śród takich godzin
W te najlaskawsze objęcia rodzin!...

Błogosław także naszym żeglarzom
I naszej flocie pod bander strażą!
Niech pod Twą pieczę szczęściem zakwita
Nasza najdroższa Rzeczpospolita!...

E. K.

Św. Piotr rybakiem

Był piękny, letni poranek. Z błękitnego nieba spływało na ziemię błogie ciepło i ukojenie. Lekkie fale morza szmerząc, uderzały o piaszczysty brzeg. Czyste niebo na krańcach widnokręgu zlewało się z morzem. Z chaty rybackiej, znajdującej się nad brzegiem morskim, wyszło dwóch ludzi. Jeden z nich to mały jeszcze chłopczyzna, drugi to doświadczony rybak. Stary ry-

bak rozejrzawszy się po niebie, tak rzekł do syna.

— Weźno wiosła z chaty — popłyniemy. Odwiązał łódź, ujął silną ręką ster.

— Dlaczego tatulu nie bierzecie ze sobą sieci — spytał nieśmiało chłopiec?

— Bo to nie wiesz, że dzisiaj jest święto św. Apostołów Piotra i Pa-

wła? Płyniemy dzisiaj do kościoła, a nie na połów.

Stefciowi zrobiło się nieprzyjemnie — tak się nazywał syn rybaka, że nie wiedział nic o tym święcie, więc spytał po chwili ojca.

— Tatulu — opowiedźcie mi coś o tych świętych.

Rybak chwilę pomyślał i tak zaczął:

— Św. Piotr był najpierw rybakim tak jak i my. Łapał sobie ryby na jeziorach palestyńskich. Dopiero na wezwanie Pana Jezusa poszedł za Zbawicielem aby głosić dobrą nowinę. Ciężkie miał życie. Po śmierci Pana Jezusa stanął na czele apostołów. Jak Chrystusa Pana tak i Jego uczniów prześladowano i nawet na śmierć niewinnie skazywano. Apostołowie nie zważając na prześladowania mężnie głosili wiarę świętą i nawracali ludzi. Gdy w Jerozolimie bardzo się srożyli prześladowcy, św. Piotr udał się do miasta Rzymu. W Rzymie także

nie zaznał spokoju. Aby się nie narażać cesarzowi i poganom chrześcijanie musieli kryć się w podziemnych korytarzach. W końcu poganie pojмали św. Piotra i skazali na śmierć razem ze św. Pawłem.

Rybak przerwał opowiadanie na chwilę, chcąc skierować łódkę bardziej na wschód. Stefek siedząc w rogu z ciekawością słuchał słów ojca.

Św. Piotr — ciągnął dalej rybak — cieszy się wielką czcią u rybaków. Ja zawsze zabieram ze sobą obrazek św. Piotra i polecam się jego opiece ilekroć wypływam na morze. Były takie chwile w moim życiu, że i ratunku nie było znikąd, wtedy gorąca modlitwa skutek swój przynosiła. Św. Piotr wprawna ręką kierował mnie bezpiecznie do brzegu.

Tymczasem łódź pruć fale, zbliżając się coraz bardziej do przystani. W dali widniały wieże kościoła i latarnia morska.

St. Pawłowicz

Wiatr od morza

Morze! Morze! — Takim okrzykiem witało 10.000 Greków, widnie zdala ze szczytów wzgórz i błyskające w słońcu fale ojczystego morza. Stęskniło się ich serce za morzem w długiej wędrówce lądowej po kamienistych pustyniach azjatyckich, to też nie nie zdołało pohamować radosnego okrzyku żołnierskich piersi na widok ojczystych brzegów i „modrej fali“, łączącej ich z krajem.

Ten okrzyk wyrywa się dzisiaj coraz potężniej z piersi polskich. Stajemy się narodem morskim, na-

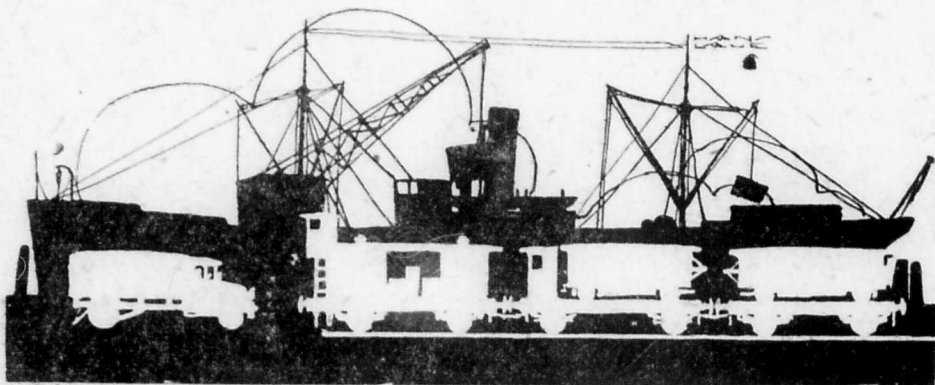
rodem żeglarzy i pragniemy naprawić błędy przeszłości. Nie zrozumieliśmy kiedyś wartości morza, nie doceniliśmy tej wielkiej roli płuc, jaką morze dla całego organizmu państwowego odgrywa. Niepotrzebnie utraciliśmy je. Nie powiodły się mądre i dumne plany morskie króla Władysława IV, nie usłuchaliśmy głośnych nawoływań Staszica: „Trzymajmy się morza!“ Utraciliśmy morze i niepodległość państwową.

Dziś jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że „wiatr od morza“ nie-

sie milionom serc polskich, wierchom, rzekom i borom, nie smętną pieśń o czymś utraconym, ale radosny hymn o spełnionych marzeniach i wyzyskanym skarbie. Skarb ten musimy pomnażać i będziemy, bo — „kto ma państwo morskie, — jak powiedział sekretarz Zygmunta Augusta, ks. arcybiskup Solikowski, a nie używa go, albo je sobie da wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na się przywodzi, z wolnego niewolnikiem się stawa, z bogatego ubogim, ze swego cudzym, z pana kmieciem“.

Urządzamy od kilku lat w dniu 29 czerwca „Święto morza“ i bijemy w wielki dzwon, by w służbę morską wprzęgnąć słowo i czyn, rozum i serce. W dniu tym jednoczy się cała Polska i skierowuje się ku owemu poematowi, wyśpiewanemu, do owej winnicy odrodzonej Polski, czuwającej nad sterem nawy Rzeczypospolitej i wpatrzonej w wielkie szlaki naszego Państwa.

W tym serdecznym okrzyku: „Morze! Morze!“ — niech nie brakuje młodzieży!



Wróciliśmy znów nad morze

Wróciliśmy znów
Nad morze,
Na Bałtyku próg,
Aby płynąć w dal

Pod zorze,
Szukać nowych dróg!...
By wznieść z gruzów
W słońce hoże

To, co zniszczył wróg, —
A tej pracy
W każdej porze
Błogosławi Bóg!...

Jotka

JAK ZNALEŹĆ „KWIAT PAPROCI“

Każdy z nas może łatwo znaleźć „Kwiat Paproci“. Nie trzeba jednak poń wychodzić w noc św. Jana wystarczy widzieć szczęście w poświęceniu, w spełnieniu obowiązku — w pięknie przyrody, uścisku przyjaciela i w każdej szlachetnej myśli.

Taki „Kwiat Paproci“ stanie się własnością każdego człowieka nie tylko w czerwcu ale w ciągu całego roku, nawet wśród mroźnej zimy, kiedy kwiaty nie kwitną, a jedynie ostry mróz rzeźbi kwiecie na szybach okien naszych izdebek.



Koło Ministrantów im. św. St. Kostki przy kościele Najśw. Serca Jezusowego w Szczecinie. Z chwilą przybycia ks. J. Smyczka do naszego kościoła, zawiązało się z jego inicjatywy Koło Ministrantów, którego też został opiekunem. Na pierwszym zebraniu w maju 1946 roku wybrany został zarząd, oraz omawiane były zagadnienia i cele naszego Koła. Jedynym naszym dążeniem było posiadanie własnego sztandaru, któryby jeszcze więcej podtrzymywał nasz zapał i potęgował gorliwą chęć służenia Bogu. Pieniądze zbieraliśmy przez cały rok, a wpływały one ze składek miesięcznych naszego Koła i z urządzonych przedstawień jak np. „Jasełka” i „Tajemnica Mszy św.”, które odegraliśmy pod kierownictwem jednej z matek naszych ministrantów.

I oto doczekaliśmy się tej radosnej chwili! W dniu 1 czerwca 1947 r. odbyło się poświęcenie naszego sztandaru. W przeddzień poświęcenia wszyscy ministranci i kandydaci przystąpili do spowiedzi św. Po Mszy św. udaliśmy się do Caritasu na wspólne śniadanie, podczas którego niektórzy rodzice chrzestni wygłosili krótkie przemówienia. Na zakończenie odbyło się przedstawienie p. t. „Ofiara Hanki” oraz wspólna fotografia. Z wielką radością przejęliśmy w nasze posiadanie ten piękny sztandar z wizerunkiem św. St. Kostki, który ma być dla nas wzorem skromności i czystości i co więcej dążeniem do zrealizowania wypisanego na nim hasła: „Króluj nam Chryste zawsze i wszędzie”. Koło nasze liczy 60 członków.

Zarząd K. M.

Zagadki

1.

Nie jest ptak, choć skrzydła
posiada.
W dzień śpi, wieczorem do lampy
wpada.

2.

Kamizelka biała, zielona sukienka,
Srogiego bociana ogromnie
się lęka.

3.

Pola niezmierzone, stado
niezliczone,
Gospodarz bogaty, parobek rogaty.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Na lekcji historii

— Cóż to, chorowałeś? Bardzo długo nie widziałem cię na lekcji. Od jak dawna nie byłeś?

— Od bitwy pod Grunwaldem, panie profesorze.

To zależy

— Jakiego rodzaju jest szewc?

— To zależy, czy damski, czy męski?

Z wypracowania Kazia o wycieczce

....Idąc z panem profesorem na wycieczkę, ryczały krowy radośnie..

Redaguje Ks. Mgr. Szalagan

Adres Małego Tygodnika: Gorzów Wlkp., ul. Łokietka 16

K-31030